Nr. 5. Kraków, w maju 1911 r. Rok XIV.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Jak zapobiedz brakowi wykształcenia aptekarza?

Temat taki omawia zawodowiec, kolega niemiecki A. Z. ze Stuttgartu, w artykule zamieszczonym w piśmie zawodowem „Centralblatt für pharmacie“, przytaczając trafne ocenienie dzisiejszego stanu naukowego aptekarza — i przytacza interesujące i nas, projekta reformy w tym kierunku. Dla dokładniejszego objaśnienia kolegów — zamieszczamy obszerniejsze streszczenie tegoż.

„Na ogół rozpowszechnia się słusznie twierdzenie, że dzisiejsze wykształcenie aptekarza nie odpowiada obecnym od tegoż wymaganiom i jest tylko połowicznem wykształceniem“.

Czyż na podstawie planu dzisiejszych studyów w nauce fizyki, farmakognozyi, ogólnej i systematycznej botaniki, organicznej, nieorganicznej i farmaceutycznej chemii opanowuje dzisiejszy adept zawodu cały materyał tych umiejętności? — Uważać je tylko możemy za początkowe, prymitywne studyum tych działów nauki, nie odpowiadające zadaniom, jakie czekają dzisiaj aptekarza odpowiednio wykształconego, uzdolnionego teoretycznie i praktycznie, z rozszerzeniem tej nauki w zakresie badań wody, moczu, soku żołądkowego, śliny, plwocin i t. p.

Brak ten w naszem wykształceniu winien być, jako jeden z najwięcej rażących — uzupełniony.

W obszerniejszem ustępie omawia autor artykułu, szczegóły egzaminów, praktykowanych w Niemczech. System egzaminowania w Niemczech, różni się w pewnej mierze od systemu obecnie obowiązującego w Austryi — dotyczy to rozkładu przedmiotów naukowych. I tak, gdy w Niemczech powtarza się egzamin dwukrotnie z jednych i tych samych przedmiotów — w Austryi każdy egzamin uniwersytecki obejmuje tylko jednorazowo dany przedmiot. W ustępie tym jest najwięcej zajmującym tematem, traktowanie nauki chemii w aptekarstwie. — Najgorzej jest z wiadomościami chemicznemi dzisiejszego aptekarza — mówi autor. Wprawdzie rozszerzono nieco zakres tej nauki, jednakowoż jest to jeszcze zanadto oddalone od tego, czego można żądać i co będzie żądanem od aptekarza. Wprowadzenie do obrotu

leków, tylu nowych środków z towarzyszącemi im łokciowemi reklamami, długiemi chemicznemi nazwiskami wiele uprzyjemnia żywot dzisiejszego aptekarza, lecz mimo naukowych zaleceń wskazań składników, lektura ta znajduje między nami niewielu czytelników. Powodem tego, nieznajomość przedmiotu, więc tegoż ignorancya — co jednak sprowadza w skutkach coraz szerszy odstęp między aptekarzem a chemikiem.

W Prusach wystąpiono w ostatnich czasach, tak ze strony właścicieli jak i współpracowników z żądaniem uzupełniających studyów, jakich już obecnie rząd wymaga od ekspertów rewizorów aptek. Lecz i ten środek, wedle zapatrywania autora — byłby niewystarczającym, gdyż tylko połowicznie załatwiającym sprawę.

Wyższe naukowe wykształcenie aptekarzy jest zadaniem najwyższej uczelni, to jest Uniwersytetu. Dla osiągnięcia jednolitego skutku, muszą być atoli rozszerzone okresy nauki, to jest przedłużenie studyów uniwesyteckich na sześć półroczy.

Objęcie umysłem szerszych horyzontów nauki zachęci i zajmie więcej aptekarstwo do prac studyów naukowych, w laboratoryach, uczelniach, a w ten sposób wyzwoli nas od hegemonii panującego nad nami, wielkiego przemysłu chemicznego.

Zarzuty stawiane projektowi rozszerzenia studyów uniwersyteckich o dwa półrocza, coby miało rzekomo opóźniać uprawnienie do pracy w zawodzie, odpiera trafnie autor projektu — proponując jako rekompensatę za nadwyżkę okresu studyów uniwersyteckich o dwa półrocza, zmniejszenie odpowiednie okresu wstępnej praktyki aptecznej, który jako zupełnie wystarczający dla osiągnięcia wstępnych wiadomości dla adepta przez przeciąg jednego, a najwyżej półtora roku może być wprowadzony.

Według autora, tak skrócony okres co najwyżej półtoraroczny, najzupełniej wystarczy dla uzyskania wiadomości praktycznych z receptury i defektury — pozostawiając dalsze studya całkiem spokojnie szkołom uniwersyteckim.

Nie przytaczamy argumentów autora, udawadniających bezracyonalności dzisiejszej trzechletniej praktyki, służącej nie tyle dla kształcenia ile dla zyskania przez jakiś czas taniej roboczej siły.

Szczegółów tych nie przytaczamy, gdyż zanadto są one nam znane — Galicya bowiem przewyższa wszystkie fabrykacye farmaceutów w ościennych krajach monarchii — Galicya produkuje rok rocznie największą w Austryi liczbę helotów. Dość rzucić okiem na doroczne sprawozdania z posiedzeń obydwu gremiów krajowych — cyfry coroczne zwerbowanych i fabrykowanych adeptów kuchni łacińskiej — wprost przerażają... co będzie dalej — i kiedy temu rząd postawi tamę?

To też z projektem tym będzie napewno sympatyzować cały ogół współpracowników aptek w Austryi.

Warunek posiadania matury dla wstąpienia na studyum aptekarskie, zniesienie praktycznej nauki, wzlędnie przełożenie tejże po studyach uniwer-

syteckich, rozszerzenie studyów uniwersyteckich i rozszerzenie wiedzy aptekarza — oto całokształt projektowanego „nowego aptekarza".

Wspomniany autor rozwija w dalszym ciągu swych wywodów program kształcenia aptekarza i projekt zespolenia studyów aptekarza, chemika i eksperta badania środków spożywczych. Skomulowanie takie tych trzech pokrewnych zawodów przyniosłoby tak dla studyujących jak i społeczeństwa znaczne korzyści.

Naturalnie, że wybór zawodu zostaje dowolnym. Studya takie chętnie zapewnie zgodziłby się rząd urządzić, dając to poznać w ostatnich czasach wydanem rozporządzeniem, normującem kwalifikacye kompetentów na ekspertów badania środków spożywczych, że rząd stara się właśnie w tym kierunku wprowadzić obszerniejszy zakres nauki. Naturalnie drogą do uzyskania tego rodzaju reformy naszego uniwersyteckiego studyum — jest przedewszystkiem posiadanie egzaminu dojrzałości, uprawniające do obywatelstwa uniwersyteckiego.

Spodziewać się należy, że odzew niemieckiego aptekarza, nie pozostanie bez wpływu i na starania w tym kierunku naszych sfer zawodowych.

Wkońcu obszernego swego artykułu, powraca jeszcze autor, do sprawy praktyki aptekarskiej. I tak ujemne wykształcenie wstępne, to jest bez dobrych rezultatów, można tylko niedostatecznej nauce przypisać. Dlatego też autor zaleca, o ileby okres wstępnej nauki, został, choć częściowo, utrzymany, by praktykę uczni zawodowych skierować do aptek prowincyonalnych, jako mających więcej czasu do dyspozycyi dla wyszkolenia adepta.

Za projektem reformy aptekarskiego wykształcenia, wedle uwag i programu powyżej streszczonego, przemawiają sfery kolegów wiedeńskich. Podobny projekt planowany jest nietylko w Austryi ale i w Szwajcaryi.

Kwestya wprowadzenia chemiczno-mikroskopowych i analogicznych badań w aptekach.

Konieczność rozszerzenia wiadomości naukowych dzisiejszego aptekarza, stała się tak pilna i głośna, że została ona uznana, poza biernemi sferami zawodowemi i przez władze, które same inicyjują drogi dla osiągnięcia tego celu, jakiem jest wyrobienie uzdolnienia aptekarzy pod względem nabycia wykształcenia w badaniach chemiczno-mikroskopowych i analitycznych.

Do tego dąży władza autonomiczna stolicy państwa, Wiednia, żądając od korporacyj aptekarskich przedstawienia orzeczenia w dotyczącej kwestyi.

Pismo przedłożone przez wiedeńskie główne gremium aptekarzy, ułożone przez przewodniczącego gremium, cesarskiego radcę Dra Grünera — wiedeńskiemu magistratowi brzmi następująco w streszczeniu:

Przedewszystkiem zaznacza się w odpowiedzi na pismo z dnia 17-go marca, że przedsiębranie w aptekach rozbiorów jest prawem utartem

z przyzwyczajenia. Jak długo istnieć będą apteki, tak długo będą w nich wykonywane badania chemiczne, bez wnoszenia zarzutu, tak praktykowano od dawnych czasów zwłaszcza na prowincyi, gdzie aptekarze w kwestyach techniczno-chemicznych powoływani byli przez władzę, lekarzy i publikę.

Dziś jeszcze urzędują po prowincyach zaprzysiężeni aptekarze jako c. k. chemicy sądowi, co udowadnia, że władze uważają aptekarzy, jako uprawnionych do przedsiębrania analiz chemicznych.

Według instrukcyi obowiązani są wojskowi aptekarze do wykonywania chemiczno-technicznych analiz.

Memoryał przytacza rozszerzenie tego uprawnienia i na apteki przyłączonych gmin dawnego Wiednia, że zlecano tamże badania n. p. win, towarów cukrowych, mleka, likierów i t. p. Takie zlecenia wydawały aptekarzom i c. k. władze polityczne.

Jest powszechnie wiadomem, że od dawna lekarze oddają z zaufaniem aptekarzom badania moczu.

Poruszając kwestyę uprawnienia do tych czynności, sam autor memoryału stawia pytanie, czy aptekarz dzisiejszy posiada naukowe uzdolnienie w chemicznych i mikroskopowych badaniach — co do czego tychże pobłażliwie uprawnia, bo nauki te są przecie objęte projektem przyszłych studyów! (sic). Konieczność taką usprawiedliwia, wedle autora, i potrzeba zwolnienia lekarzy w ich obszernych zadaniach, od zajęć ubocznych, jak badania chemiczne i mikroskopowe, na co im czasu nawet braknie dla zdobycia sobie tych wiadomości! (sic).

Nadmienia się, że badań chemiczno-mikroskopowych i analiz moczu dokonywa się we wszystkich aptekach wiedeńskich, które posiadają do tego uprawnione laboratorya.

Stwierdzić również należy, że rozbiory moczu i inne zleca aptekarzom tylko publika miejscowa — podczas gdy publika przyjezdna znajduje miejsce badań w pokojach ordynacyjnych lekarzy.

Takie badania załatwiane bywają i przez laboratorya prowincyonalnych aptek c. k. wojskowych.

Jeżeli mianoby więc, odjąć aptekarzom uprawnienie do badań w swych laboratoryach, tak samo musiałyby być wzbronione dorywcze analizy w pokojach ordynacyjnych lekarzy, coby wyszło na niekorzyść publiki.

Co dotyczy kwestyi załaiwienia badań bakteriologicznych w aptekach wiedeńskich, to są to wypadki odosobnione. Tu przyznaje autor materyału wyraźnie, że aptekarz dzisiejszy na podstawie obecnego wykształcenia nie jest uprawnionym do badań bakteriologicznych. Wedle autora uzyskują i teraz niektórzy farmaceuci dyplomy na upoważnionych ekspertów.

Wkońcu zajmuje się autor kwestyą, czy obecne laboratorya aptek nadają się do badań mikroskopowo-chemiczno bakteryologicznych?

Na to, musimy z przykrością Szanownemu autorowi odpowiedzieć — niedorosły one do prymitywnych nawet badań chemicznych, przepisanych lekospisem, obowiązkowych leków.

Badań tych zresztą nie przeprowadza z reguły... prawie żaden aptekarz...

Na zakończenie daje autor łaskawe zezwolenie uprawnionym do prowadzenia aptek — robienia analiz moczu, kosmetyków jak wód do włosów, do mycia, pomad i t. p.

Na tym wiekopomnym memoryale podpisano:

Wiedeńskie aptekarskie główne gremium.

III. Walne Zgromadzenie ogólnej kasy płac aptekarzy austryackich.

27-go kwietnia bież. roku odbyło się w Wiedniu III. Walne Zgromadzenie członków Kasy płac aptekarzy austryackich.

Między innymi obecnym był także referent spraw sanitarnych w ministerstwie spraw wewnętrznych Dr. v. Haberler, co świadczy o wielkiem interesowaniu się rządu sprawą Kasy płac.

Ze sprawozdania zarządu podajemy ważniejsze szczegóły.

Kasa płac od $2^1/_2$ lat istniejąca rozwija się nader pomyślnie, liczy bowiem 892 członków z 992 współpracownikami, którzy przez Kasę płac są wypłacani.

Ta liczba członków wyrażona w procentach przedstawia się w pojedynczych krajach Monarchii następująco:

Wiedeń	90	Dolna Austrya	67
Czechy	52	Górna Austrya	90
Morawa	50	Tyrol	34
Styrya	90	Przedarulania	89
Śląsk	82	Solnogród	75
Karyntya	90	Galicya	6
		Bośnia	4

Jak z tego zestawienia widzimy, Galicya należy do Kasy płac w śmiesznie małym stosunku do innych krajów, gdyż jedynie 6 procent aptekarzy poczuwa się do obowiązku uregulowania płacy swym współpracownikom, obowiązku, który na nich włożyło rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych dające im prawo doliczania do każdej recepty kwoty 20 halerzy z zastrzeżeniem przeznaczenia tego dochodu na uregulowanie płacy współpracowników.

Jak sharakteryzować postępowanie tych aptekarzy, którzy krzywdą swych współpracowników się pasą, chowając ten dla nich przeznaczony grosz do własnej kieszeni na to znalazłby kodeks austryacki odpowiedni paragraf. My im powiemy, że krzywda ta pomści się sama, a pomści się sromotnie.

Nawet aptekarze Czech, gdzie stosunki pracujących wobec ich wielkiej liczby należały do nienajlepszych, uznali za konieczność uregulowanie płacy

przez przystąpienie do instytucyi kasy płac i jak widzimy z zestawienia należy ich 52 procent co wobec tego, że bardzo wielu pracuje bez magistrów równa się bardzo znacznej ich większości.

Aptekarze galicyjscy wolą nadal utrzymać ten wojenny stosunek pracodawcy do pracobiorcy i na każdem polu ulgi w pracy, czy polepszenia bytu stać na wrogiem dla nas stanowisku. Czy to w interesie ich przyszłości leży czas niedługi pokaże. My twierdzimy, że tą bronią ten chylący się stan nie uratują, ale mu grunt coraz więcej podkopią.

W dalszym ciągu sprawozdania czytamy, że do oddziału 2-go Kasy płac (wypłacanie pensyi chorym współpracownikom) należy od czasu jego założenia, to jest od listopada 1910 roku 254 członków z 408 współpracownikami.

Cyfra stosunkowo niewielka, gdyż niewszyscy zrozumieli doniosłość tej instytucyi, która za bardzo niską opłatą (3 korony miesięcznie od współpracownika) zabezpiecza aptekarza przed wydatkiem, jaki ponieść musi płacąc w razie choroby przez 6 tygodni współpracownikowi pełną pensyę (ustawa z dnia 16-go stycznia 1910 r. Dz. u. p. L. 20 § 8).

Obrót pieniężny za ostatni rok rachunkowy wykazuje 10,213.612 kor. 67 hal.

Wysokość wypłaconych pensyj asystentom wynosiła 3,032.499 kor. 32 h.

Bilans wykazuje z dniem 31-go grudnia 1910 r. następujące pozycye:

Stan czynny.

Gotówka	K.	812·69
Dłużnicy: Pocztowa Kasa Oszcz.		1.174·58
C. k. uprz. bank obrot.		14.535·—
Diversa (członkowie)		6.271·22
Ruchomości		1.000·—
	K.	23.793·49

Stan bierny.

Majątek Towarzystwa . . .	K.	11.480·57
Fundusz rezerwowy . . .		10.000·—
Zysk 1910 roku		2.312·92
	K.	23.793 49

Po udzieleniu absolutoryum Zarządowi nastąpiły wnioski członków i tak, p. Sedlecky postawił wniosek

1) wystąpienie członka jest prawomocne, jeżeli od czasu wypowiedzenia upłynął jeden rok.
2) Jeżeli dojdzie do wiadomości kasy, że jakiś asystent dłużej, niż 6 tygodni u członka kasy jest zajęty, a w kasie płac nie zgłoszony to jest ona upoważnioną do ściągnięcia zaległej kwoty.

W rozwiniętej na ten temat debacie wyszły na jaw niektóre mniej przyjemne szczegóły, gdzie niektórzy członkowie usiłowali omijając statuta

Kasy, tę instytucyę naciągnąć. I tak pewnemu aptekarzowi wypłaciła Kasa płac przeszło 1000 koron za asystenta, którego on jako u niego pracującego zgłosił, który jednak jak się pokazało zupełnie w aptece nie był zajętym. Inny aptekarz pobierał pełną płacę za magistra, który tylko półdniowo u niego pracował i chował nadwyżkę dla siebie. Wreszcie inni znowu aptekarze krzywdzili w ten sposób Kasę, że zgłaszali tylko starszych magistrów, do których kasa płac dopłacała, natomiast młodych wypłacali sami.

Uchwalono w każdym takim wypadku, który dojdzie do wiadomości Zarządu pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

W końcu uchwalono na wniosek kol Longinowicza następującą zmianę statutu:

Wystąpienie swoje winien członek zgłosić listem poleconym do Zarządu 6 miesięcy przed końcem półrocza. Postanowienie to wchodzi w życie z chwilą zezwolenia tej zmiany statutu.

Na tem Zgromadzenie zamknięto.

Orzeczenie Trybunału administracyjnego w sprawie zażalenia Mra M. Oberländera przeciwko odmówieniu koncesyi na aptekę w Strzyżowie.

Zażalenie wniesione do Trybunału administracyjnego przez Mra Maurycego Oberländera z Rzeszowa opiera się na następującym uzasadnieniu:

10 maja 1909 zmarł w Strzyżowie właściciel personalnej apteki tamtejszej Wilhelm Zajączkowski pozostawiając jedynie pełnoletnią zamężną córkę Stanisławę. Według przepisów ustawy aptekarskiej zgasła zatem z dniem jego śmierci personalna koncesya. Wskutek tego wniósł oskarżyciel podanie do Namieżtnictwa we Lwowie w dniu 27 lipca 1909 o nadanie jemu tejże koncesyi dodając, ce urządzenie apteki gotów jest po cenie szacunkowej odkupić. Podanie to odrzuało Namiestnictwo bez dalszego postępowania, ponieważ petent nie wykazał się kontraktem kupna inwentarza apteki (§ 46 ust. 2.) a Ministerstwo postąpienie to zatwierdziło. Przez to rozstrzygnięcie została ustawa aptekarska pogwałconą, petent bowiem nie mógł przedłożyć dokumentu stwierdzającego kupno inwentarza od już zmarłego właściciela a pozostała spadkobierczyni nie była w prawie zdaniem oskarżyciela — takiego kontraktu zawierać. Rozstrzygnięcie to stoi dalej w sprzeczności z §§ 12 i 15 ustawy, ponieważ po śmierci właściciela może na podstawie jego koncesyi prowadzić nadal aptekę tylko wdowa lub małoletni spadkobiercy ewentualnie takową sprzedać. W braku takich osób koncesya wygasa w następstwie czego powinien być rozpisany konkurs i koncesya nadaną najgodniejszemu.

Zażalenie to jako nieuzasadnione Trybunał nie uwzględnił i skazał oskarżyciela Mra Oberländera na ponoszenie kosztów w kwocie 200 koron.

W uzasadnieniu powyższego wyroku podał Trybunał jako miarodajny w tym wypadku § 15 ustęp ostatni ustawy aptekarskiej, według którego przez czas trwania przewodu spadkowego nie potrzeba nowej koncesyi do dalszego prowadzenia apteki na rachunek masy, czyli że do ukończenia postępowania spadkowego koncesya udzielona zmarłemu dalej instnieje. Z tego wynika że ta na rachunek masy prowadzona apteka uważaną jest jako istnie-

jąca według § 46. Ponieważ zatem rozchodzi się tutaj o aptekę istniejącą przeto oskarżyciel chcąc koncesyę uzyskać powinien był w myśl § 46 ustęp 2. wykazać się notaryalnie lub sądownie potwierdzonym kontraktem kupna inwentarza apteki z warunkiem uzyskania koncesyi. W braku tego dowodu była władza w prawie podanie to odrzucić.

Skarga powyższa, która z góry już musiała być uważana za przegraną z braku prawnego uzasadnienia, polegała jedynie na mylnie zrozumiałej interpretacyi ustawy, w szczególności § 15. Aczkolwiek bowiem paragraf ten zawiera słowa: „przez akt prawny między żyjącemi", to nie można słów tych rozumieć dosłownie, tak jak to wnoszący skargę interpretował w danym wypadku, twierdząc, że nie mógł zawrzeć „aktu prawnego między żyjącemi" skoro właściciel już nie żył. Zawarcie bowiem aktu prawnego przez masę spadkową jest prawniczo również „aktem prawnym między żyjącemi". Z §§ 15 i 16 wynika niewątpliwie, że apteka podczas postępowania spadkowego może być sprzedaną.[1]) W przeciwieństwie do nowo urządzonych aptek, których przed upływem 5 lat koncesyonaryuszom sprzedawać nie wolno (u nas i to wolno, przyp. zecera) daje ustawodawca przywilej wdowom i spadkobiercom pozwalając im z chwilą śmierci właściciela aptekę sprzedać.

Z KASY DLA CHORYCH.

Sprawozdanie Kasy chorych za marzec 1911 r.

Z dniem 31 marca b. r. liczy kasa członków	zwyczajnych	112
" " " " " " " "	nadzwyczajnych	61
	Razem . . .	173

Ubyli członkowie zwyczajni: Mr. Rogaski Stefan, Kraków (Zwierzyniec); Mr. Kałużniacki Eustachy, Kraków; Mr. Parys Stanisław, Kraków; Mr. Schneider Edward, Kraków; Mr. Werner Rudolf, Kraków; Mr. Fussek Witold, Kraków; Asys. f. Winnicki Tadeusz, Tarnów; Asys. f. Niedzwiecki Jan, Rymanów; Asys. f. Katyńska Zofia, Kraków.

Przybyli członkowie zwyczajni: Asys. f. Silberstein Józef, Kraków; Asys. f. Springer Zygmunt, Kraków.

Ubyli członkowie nadzwyczajni: Mr. Banke Henryk, Kraków-Zwierzyniec; Mr. Figler Władysław, Tarnów; Mr. Lesikowski Ignacy, Kraków; Mr. Mazaraki Tadeusz, Kraków (Nowa-Wieś).

Przybyli członkowie nadzwyczajni: Mr. Schneider Edward, Kraków.

Chorzy: Mr. Rydel Stefan, Kraków; Mr. Gomoliński Edward, Rymanów; Asys. far. Godlewski Marcin, Maków; Asys. f. Kubrakiewicz Włodzimierz, Sanok.

Dochód:

Opłaty członków zwyczajnych	313 K 32 h
" " nadzwyczajnych	156 " 67 "
Wyjęto z pocztowej Kasy Oszczędności	600 " — "
Razem . . .	1070 K — h

[1]) Podobny a jeszcze klasyczniejszy wypadek miał miejsce po śmierci właściciela apteki w Rozwadowie, który zapisał ją testamentarnie partyi socyalno-demokratycznej.

Rozchód:

Za druk ogłoszeń Walnego Zebrania	55 K — h
Asys. f. Kronenberg Adam za 16 dni k. III.	28 „ 80 „
Asys. f. Godlewski Marcin za 6 dni k. IV.	7 „ 20 „
Asys. f. Kubrakiewicz Włodzimierz za 33 dni k. IV.	39 „ 60 „
Ulokowano na książce Kasy Oszczędności miasta Krakowa	500 „ — „
Marki	3 „ 90 „
Druki	1 „ 84 „
Manipulacya pocztowej Kasy Oszczędności	3 „ 38 „
Rachmistrz	50 „ — „
Razem . . .	689 K 72 h

Lindner
skarbnik.

Muthsam
prezes.

Sprawozdanie Kasy chorych za kwiecień 1911 r.

Z dniem 30 kwietnia b. r. liczy kasa członków zwyczajnych	111
„ „ „ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	59
Razem . . .	170

Ubyli członkowie zwyczajni: Mr. Grünfeld Salo, Kolbuszowa; Asys. farm. Koszko Bronisław, Kraków; Asys. f. Kwiatkowski Władysław, Biecz; Asys. f. Proń Stanisław, Kraków.

Przybyli członkowie zwyczajni: Mr. Gundermann Wiktor, Lwów; Mr. Białoruski Rudolf, Lwów; Asys. f. Heinz Aleksander, Dąbrowa.

Ubyli członkowie nadzwyczajni: Mr. Bemben Franciszek, Kolbuszowa; Mr. Górny Jan, Biecz.

Dochód:

Opłaty członków zwyczajnych	188 K 30 h
„ „ nadzwyczajnych	94 „ 15 „
Wyjęto z pocztowej Kasy Oszczędności	500 „ — „
Razem . . .	782 K 45 h

Rozchód:

Mr. Rydel Stefan za 28 dni k. I.	100 K 80 h
Mr. Miętus Władysław za bilans	120 „ — „
Mr. Gomoliński Edward za 16 dni k. I.	57 „ 60 „
Ulokowano na książce Kasy Oszczędności miasta Krakowa	500 „ — „
Rachmistrz	50 „ — „
Marki	3 „ 03 „
Razem . . .	831 K 43 h

Chorzy: Mr. Salo Grünfeld, Kolbuszowa; Mr. Helena Włodarczyk, Kraków; Mr. Włodzimierz Rybacki, Krzeszowice; Franciszek Szczepanek, Lwów; Asys. f. Tadeusz Sowiński, Podgórze.

Lindner
skarbnik.

Muthsam
prezes.

Z literatury zawodowej polskiej.

Wybitną postacią w dziejach farmacyi polskiej w pierwszej połowie ubiegłego stulecia był Szymon Fabian, aptekarz w Nowym Dworze. Urodzony w r. 1802 w Księstwie poznańskiem, zawód aptekarski rozpoczął w Gdańsku, a w r. 1829 przeniósł się do Warszawy i pracował w różnych aptekach. Wkrótce jednak przeniósł się na dalsze studya do Berlina, a gdy powrócił znów do kraju ze stopniem magistra farmacyi, został powołany na stanowisko asystenta przy katedrze technologicznej w Instytucie gospodarstwa leśnictwa w Marymoncie, którą to katedrę zajmował wówczas Dr. i Mr. farm. Teodor Heinrich. W roku 1883 założył Fabian własną aptekę w Nowym Dworze i tam już do końca życia pozostawał. Oddawał się z zamiłowaniem botanice, a zwłaszcza studyom nad florą polską, był wybornym farmakognostą i gorliwie zajmował się kształceniem młodego pokolenia farmaceutów, które w aptece jego praktykę odbywało.

Piśmiennictwu naszemu przysporzył dzieło p. t. „Farmacya", wydane pierwotnie w roku 1835, a następnie w zwiększonej edycyi w r. 1852 i 1856. Na książce tej napisanej z głęboką znajomością przedmiotu, kształciło się kilka pokoleń farmaceutów.

Z tej książki czerpała naukę poznania *officinae i artis pharmaceuticae* przez szereg lat ówczesna młodzież farmaceutyczna w Krakowie i po części w Galicyi.

W r. 1858 ofiarowano Fabianowi katedrę farmacyi w Akademii Medyko Chirurgicznej, lecz jej nie przyjął. Zmarł w Nowym Dworze 18 kwietnia 1886 roku.

Galerya naszych farmaceutów powiększyła się nazwiskiem Juliana Trappa, magistra farmacyi i zasłużonego profesora Akademii Medycznej w Petersburgu, który zawsze serdecznie się interesował stanem farmacyi w kraju i zaliczony być może do najgorliwszych pracowników farmaceutów, jakich posiadaliśmy w XIX. stuleciu. Urodzony w Maryampolu, jako syn aptekarza, obrał sobie zawód ojca i praktykę odbywał w aptece Dra Heindricha w Warszawie. Studya ukończył w Petersburgu, poczem jako laborant przy katedrze chemii w Akademii tamtejszej pracował przez lat kilka, aż otrzymał posadę adjunkta, a w r. 1856 tytuł zwyczajnego profesora farmacyi i farmakognozyi. W r. 1864 przyznano mu godność naukową akademika, w r. 1872 zasłużonego profesora a w r. 1887 tytuł Radcy tajnego.

Owocem pięćdziesięcioletniej z górą pracy naukowej Trappa są liczne dzieła treści chemicznej i farmaceutycznej a pomiędzy innemi znajdują się bardzo cenna podręczniki do chemii sądowej, farmakognozyi*) i chemii farmaceutycznej. Trappe dziełem są też wszystkie wydania lekospisów obowiązujących w państwie rosyjskiem a jako członek Rady Medycznej „Spraw wewnętrznych" przez wiele lat zabierał głos we wszystkich sprawach dotyczących zawodu aptekarskiego. Rada Medyczna powierzała Trappowi cenzurowanie wszystkich dzieł lekarskich, jakie wychodziły w polskim i litewskim języku.

Wreszcie wypada wspomnieć tłomaczenie niemieckiego dzieła Tromsdorfo, wydanego pod tytułem „Technika farmaceutyczna". Dzieło to dzieli się na dwie części, tj. na naukę techniki farmaceutycznej, dział bogato ręcznie ilustrowany i naukę chemii i zarys chemii organicznej — naturalnie opracowany na podstawie ówczesnego stopnia rozwoju tej gałęzi nauki. Do przejrzenia tego cennego dzieła zachęcają już same tytuły poszczególnych artykułów i tak — zdrobnianie, proszkowanie, młynki, ucieranie lub preparowanie maści, szlamowanie, ziarnowanie, przejaśnianie, przesączanie, cedzenie, klarowanie, prasy, lewarki, ogrzewalnie, piece przenośne, miechy, tygle, lampy, dmuchawki chemiczne, wyciąganie, ługowanie, parowanie, ulatnianie, przekraplanie, krystalizowanie, osadzanie, wypłukiwanie, przepędzanie i przezstalanie, roboty w naczyniach szklannych, z gazami, systemy suszenia naczyń,

*) Trapp. „Farmakognozya". Jeden egzemplarz tego dzieła posiada Biblioteka Jagiellońska w Krakowie.

aparata parowe i t. d. Dział ten, bogaty co do treści, jest złączeniem pouczenia o aparatach i wykonywaniu rękoczynów jak i najpotrzebniejszą nauką chemii. Wykonywanie ręczne rycin, jest podziwienia godnem. Dzieło spisane jest w języku polskim, pięknem i wyraźnem p i s m e m i obejmuje 1376 stronic, oprócz indeksu.

Z dziełem tem może każdy z kolegów interesujący się reformą naszych studyów spotkać się w krakowskiej bibliotece Jagiellońskiej, gdzie również dzieła Dra Czerwiakowskiego, Sawiczewskich i podobne, są do przejrzenia i studyowania dla miłośników zawodu. *Mr. Stanisław Waligórski.*

Z piśmiennictwa.

P r o f. D r. P. E h r l i c h, dyrektor zakładu terapii doświadczalnej we Frankfurcie wydał **„Szkice o istocie i leczeniu chorób zakaźnych“** w przekładzie Dra Z. Szymanowskiego, asystenta Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W chwili, gdy nietylko koła lekarskie, ale, bez przesady, cały świat cywilizowany śledzi gorączkowo dalszy rozwój epokowych badań Ehrlicha nad leczeniem przymiotu, tego najgorszego wroga ludzkości, zapoznanie się bezpośrednie z teoretycznemi poglądami, które doprowadziły wielkiego uczonego do tak doniosłych odkryć, jest osobliwie niezbędne. Książka Ehrlicha, która w szeregu szkiców rozwija jego świetne poglądy na najciemniejsze poglądy patologii i terapii, jest jednem z arcydzieł literatury naukowej i nawet, gdyby te lub inne poglądy autora zostały obalone przez dalszy rozwój badań, będzie zawsze trwałym dokumentem geniusza ludzkiego, zmagającego się z przemożną siłą choroby i śmierci. Książka niezbędna nie tylko dla lekarza ale i dla każdego, kto interesuje się wielkiemi zagadnieniami myśli przyrodniczej. Cena dzieła 4 koron.

Podręcznik chemii nieorganicznej. A. J. H o l l e m a n, w tłomaczeniu i uzupełnieniu K. Jabłczyńskiego. Wydanie drugie. Warszawa 1910. Stron X.+410. Rys. 78.

Podręcznik powyższy, dostępny dla każdego ze względu na cenę, jest polecenia godnym studyjącym chemię, zarówno dla treści jak taniości. (1 rb. 50 kop·).

Prof. Dr. A. Korczyński. Metody ścisłego ilościowego oznaczenia alkaloidów. Kraków 1911. Nakładem towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“. Str. 104.

W powyższej książce zestawił autor umiejętnie metody, odnoszące się do ś c i s ł e g o ilościowego oznaczenia alkaloidów. Z najrozmaitszych, czysto chemicznych, farmaceutycznych i lekarskich czasopism, częstokroć bardzo trudno dostępnych, zebrał autor sumiennie i skrupulatnie wszystkie dotychczas ogłoszone metody i zaopatrzył każdą metodę uwagą, przez kogo została poddana kontroli i jakie w niej poczyniono zmiany.

Część ogólna obejmuje następujące ustępy: miareczkowe oznaczenie alkaloidów za pomocą obliczenia ilości kwasu, potrzebnej do zobojętnienia; metody jodometryczne; miareczkowanie metodami strącania; metody analizy wagowej; kolorymetrya, polarymetrya i refraktometrya. W części szczegółowej podał autor na podstawie istniejącego po dziś dzień materyału doświadczalnego, metody ścisłego oznaczania ilościowego poszczególnych alkaloidów i metody ilościowego oddzielania alkaloidów, wplątając niejednokrotnie w tekst referujący wyniki własnych doświadczeń. W „Dodatku“ podał autor treściwe zestawienie sposobów wyodrębnienia alkaloidów z surowców w celach farmaceutycznych i dotyczących przepisów farmakopei, nie ograniczając się wyłącznie do farmakopei austryackiej.

Monografia prof. Korczyńskiego odda niewątpliwie bardzo cenne usługi wobec wymagań farmakopei, dążącej dziś do coraz większej ścisłości; odda ona też często usługi w ogólnej analizie chemicznej i w analizie chemiczno-sądowej. Pracę tę można też uważać jako przejrzysty bilans tego, co dotychczas w dziedzinie ścisłej

analizy alkaloidów zrobiono, jako punkt wyjścia dla chemików i chemików-farmaceutów, którzy na tem wdzięcznem polu pragnęliby pracować.

Monografia ta jest jedyną tego rodzaju pracą w całej literaturze fachowej.

„Chemik polski". *Dr. A. Bolland,* Kraków.

Esperanto.

Esperanto — to tchnienie nowego życia — to ziszczenie celów wielu warstw społeczeństw kulturnych — wprowadzenia języka jednolitego, zrozumiałego dla wszystkich narodów cywilizowanych, jest dzisiaj nie fantazyą ale faktem dokonanym.

Mamy właśnie przed sobą dzieło, dotyczące treścią naszego zawodu — spisane w języku esperanto, nadesłane z Paryża, z którem chcemy zaznajomić sfery koleżeńskie.

POLIGLOTA VADE-MECUM
de
INTERNACIA FARMACIO.
Extracta ex diversis pharmacopaeis cum vocabulario ex 9 Linguis
per esperanto
verkita de
CELESTIN ROUSSEAU
Prezidanto de „Syndicat géneral des pharmaciens de France", membro korespondanto de „Collegio de Farmaceuticos de Barcelona" & de la „Societe de pharmacie d'Anvers."
Paris.
Librairie Hachette et Cie.
79 Bouleward. Saint-Germain 79

Dzieło to współczesne, traktujące przdmiot farmacyi, daje przy pewnej dozie cierpliwości, możność zoryentowania się w treści i wartości tego podręcznika, wydanego dla międzynarodowego uświadomienia członków zawodu aptekarskiego, dla którego język ten właśnie jest najprzystępniejszym.

Jest ono niejako uzupełnieniem obecnych lekospisów, dając sposobność każdemu aptekarzowi zrobienia leku na obcokrajowe recepty, przez zamieszczenie w swej treści skorygowanych formuł przepisów na leki tak złożone jak i poszczególne artykuły.

Jak twierdzi autor *vademecu,* upłynie jeszcze sporo czasu, zanim prace międzynarodowyeh zawodowych kongresów dadzą światu jakiś pozytywny rezultat — Farmakopeę uniwersalną i tego mu nie można zaprzeczyć.

Przechodząc do przeglądu treści podręcznika, zaznaczamy, że przepisy pochodzą z lekospisów Europy, Ameryki i Japonii.

Dzieło podaje pouczenie o ciężarkach, mierze, pieniądzach i innych szczegółach w tym kierunku obowiązujących w innych państwach, całe kolumny tabel porównawczych lekospisów co do wyciągów, nastoi, pigułek i t. d.

W dalszym ciągu następuje dział przepisów używanych w dawnych krajach osobliwek i rzecz nadzwyczaj cenną i praktyczną, słownik języków angielskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, holenderskiego, włoskiego, rosyjskiego, szwedzkiego i naturalnie esperanckiego.

Zadziwia, że nie postarano się w sferach polskich esperantystów, o uwzględnienie również języka polskiego — natomiast spotykamy się w podręczniku nawet z językiem rosyjskim.

Podręcznik ten wydano rozmyślnie w języku esperanto, z tego powodu, że język ten jest konglomeratem prawie wszystkich używanych języków i rzeczywiście dla osobnika posiadającego ze dwa lub trzy kulturalne języki — przyswojenie sobie nauki języka esperanckiego jest bardzo ułatwione.

Współpracownictwo podręcznika objęło uczonych wiele krajów i tak w liście tychże figurują nazwiska Borson, Péloille Serée (Franc.), Ramon Bartomeu (Hiszp.), Grünfeld (Ros.), a Haldin (Szwecya), P. Hessler (Niemcy), Laurent (Francya), Law (Anglia), Levanzin (Włochy), De Skeel, Gröbling, Van Schoor (Belgia, Holandya) i Villarroya (Hiszp.).

Do opracowania treści użyto materyałów z następujących lekospisów: British pharmacopeia 1898, pharmacopea austriaca VIII. 1906, pharmacopea belgica III. 1906, pharmacopea chilena 1886, pharmacopea danica 1893, Codex medicamentarius (franc.) 1908, pharmakopea germanica IV. 1900 adel. 1907, pharmakopée greque 1899, pharmacopea espanola VII. 1905, Niederlandsche pharmacopee 1905, pharmacopea ufficiale del regno d'Italia II. 1902, pharmacopea japonica III. 1907, pharmacopea mexicana II. 1884, phaımacopea norvegica III. 1895, pharmacopea portugueza 1876, pharmacopea romana (*rumuńska*) III. 1893, Farmacopea ros. 1906, pharmacopea suecica (*szwedzka*) VIII. 1901, pharmacopea helvetica (*szwajcarska*) IV. 1907, U. S. O. N. Amerik pharmacopea of the United States of America VII. 1905 i Universal pharmakopee Dr. Bruno Hirsch 1902.

Z treści dzieła, po przepisach na destylaty alkoholowe, lemoniady, napoje (*potis*), ziółka (*tizanoj*), proszki (*pulvoroj*), pigułki (*piloloj*), po spisie pierwiastków, nomenklaturze leków chemicznych, ze świata zwierząt i roślin (zaczynających się jak zwykle od a do zet (*abrotano* do *zorge*) i po słowniku, alfabetycznie ułożonym, esperanckim *Farmacia vokabulario*, następuje dział nauki języka Esperanto i historyczny Index, nazywający się po esperancku *Tabelo de enhavo.* Nauka języka esperanto, rozpoczyna się od alfabetu, pouczenia o końcówkach i gramatycznego składania słów a kończy się ćwiczeniami. Cena dzieła 7 fr. 50.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Koroną" — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Podania o koncesye na nowe apteki wnieśli:

Mr. Abraham Raab z Głogowa o nową aptekę w Turce nad Stryjem, przy ul. Kolejowej.

Mr. Stanisław Piątek z Trzebini o nową aptekę w Brzezince powiat Oświęcim i o nową aptekę w Tarnowie, przy ul. Wałowej od Nru 11—31 lub przy ul. Targowej, ewentualnie przy placu Burek.

Mr. Samson Klahr ze Skałatu o nową aptekę we Lwowie, przy ulicy Podlewskiego lub przy ul. Szajnochy u wylotu Sykstuskiej lub przy ulicy Boularda u wylotu ul. Batorego.

Podanie o zezwolenie na utrzymywanie apteki domowej wniósł Dr. Stanisław Mossoczy lekarz zakładu naukowo-wychowawczego w Bąkowicach pod Chyrowem.

Nowa taksa dla leków nadobowiązkowych wyszła nakładem ogólno-austr. Towarzystwa aptekarskiego i jest do nabycia w oprawie po cenie 10 K za egzemplarz.

Nowe wydawnictwo. Nakładem naszego Towarzystwa wyszła z druku praca Prof. Dra A. Korczyńskiego pod tytułem: „Metody ścisłego ilościowego oznaczania alkaloidów". Ocenę tego dzieła zawartą w Chemiku polskim zamieszczamy na innem miejscu.

Nowe pismo zawodowe. Pod redakcyą kol. Mra J. Steina powstało we Lwowie nowe pismo zawodowe „Ognisko“, organ poświęcony sprawom naukowym i zawodowym farmacyi. Myśl, która znalazła urzeczywistnienie w ukazaniu się pierwszego numeru tego pisma, powstała na zebraniu współpracowników aptek lwowskich w dniu 18 marca b. r. Na zebraniu tem zainicyowanem przez Wydział kon. Mag. farmacyi Galicyi wschodniej postanowiono stworzyć silną organizacyę współpracowoiczą a w tym celu zwołać na dzień 4 czerwca b. r. Wiec farmaceutyczny do Lwowa, którego zadaniem będzie organizacyę tę zawiązać.

Pierwszy numer „Ogniska“ zawiera odezwy Komitetu organizacyjnego i statut przyszłej organizacyi, ponadto część naukową.

Bratniemu organowi życzymy jak najlepszego powodzenia. Oby cele które sobie zakreślił doznały jak najrychlcjszego urzeczywistnienia.

Deputacya magistrów u JE. Pana Namiestnika. Korzystając z obecności JE. Pana Namiestnika w Krakowie udała się w dniu 19 kwietnia deputacya złożona z czterech kolegów pod przewodnictwem kol. Zagórskiego na audyencyę, celem przedstawienia krzywd wyrządzanych kompetentom o nowe apteki przez przetrzymywanie przez władze I. Instancyi podań o koncesye w szczególności przez Magistrat miasta Krakowa. Deputacya wyraziła również prośbę o przychylne załatwienie zaległych podań o nowe apteki w Galicyi i wręczyła JE. Panu Namiestnikowi w tej sprawie memoryał.

Opinia rady miasta Krakowa w sprawie aptek. Po półtora rocznem odleżeniu się podań starających się o apteki w Krakowie w biurach Magistratu postawiło wreszcie Prezydyum Magistratu na porządek dzienny posiedzenia rady miejskiej w dniu 4 b. m. sprawę wydania opinii co do kreowania nowych aptek w Krakowie. Imieniem Sekcyi V. Rady postawiono radzie miejskiej wniosek na oświadczenie się **za utworzeniem 3 nowych aptek**, a mianowicie: przy ul. Wolskiej, przy ul. Szlak i przy ul. Szkolnej w dawnej gminie Grzegórzki. Rada miasta po przemowach kilku radców oświadczyła się za dwoma z proponowanych miejsc, t. j. ul. Wolską i ul. Szkolną, natomiast zmieniła proponowane miejsce przy ul. Szlak na ul. Warszawską względnie na tak zwaną „Morgensternówkę“. Nadto na wniosek radcy miejskiego Prof. Dra Rosenblatt,a który w swym wywodzie uzasadniał potrzebę otwarcia dalszych aptek w Krakowie **uchwaliła rada większością głosów wezwać Sekcyę V.** Rady miejskiej, by jeszcze raz sprawę kreowania aptek zbadała i na następnem posiedzeniu Rady **wystąpiła z wnioskami na otwarcie dalszych aptek w Krakowie.**

Przyszłe filary zawodu. Jak w Ognisku czytamy w aptece p. K. (czy nie Kallira)?) w Brodach kształci się równocześnie pięcioro aspirantów mianowicie Róża Bykówna, Ella Pistlówna, Arnold Hackstock, Józef Hafner i Mojżesz Kohan. Cóż na to powie tamtejsze c. k. Starostwo? co c. k. Namiestnictwo? Czyż jest możliwem, by jeden magister, którym jest prawdopodobnie właściciel tej apteki mógł dozorować, abstrahując już naukę, pięciu uczni? Rzeczą jest zrozumiałą, że w tych warunkach wyhodowuje się liczny ale jakiejże jakości personal. Już nie wzgląd na zawód aptekarski ale wzgląd na dobro publiczne winien skłonić władze do natychmiastowego i bezwarunkowego zabronienia podobnym rozsadnikom trzymania więcej jak jednego ucznia w aptece.

Kopie recept na rachunek kolei państwowych wydawanych Ze strony dyrekcyj kolejowych w Pradze i w Pilźnie otrzymała Organizacya aptekarzy na odnośną w tej sprawie petycyę odmowną odpowiedź. Z tych, dyrekcya kolejowa w Pradze zdała załatwienie tej sprawy Ministerstwu kolejowemu, natomiast Dyrekcya kolejowa w Pilźnie odpowiedziała wprost od siebie, że żądanie takie t. j. wydawanie kopij recept kolejowych, jest usprawiedliwione rozporządzeniem c. k. Ministerstwa Spraw wewnętrznych z dnia 28 stycznia 1908 roku, Dz. u. p. Nr. 21 i okólnikiem tegoż Ministeryum z dnia 14 maja 1910 r. Nr. 213, które odnośnie tak zarządzają według ustawy służby sanitarnej.

Palacze i apteki. Inspektor urzędu lekarskiego w Warszawie, zawiadomił okólnikiem właścicieli i zarządzających aptekami, aby w lokalach, gdzie sporządzane bywają środki lecznicze, nie palono tytoniu, gdyż dym i popiół ich ujemnie oddziaływa na czystość przygotowywanych i znajdujących się na składzie lekarstw i ziół. Farmaceuci, nie stosujący się do niniejszego rozporządzenia, uwolnieni będą z zajmowanych w aptekach stanowisk. Co się zaś tyczy publiczności, należy w widocznych miejscach lokalu wywiesić odpowiedniej treści napisy.

Zakończenie strejku w Łodzi „Farmacya" zamieszcza w swych łamach list kolegów łódzkich tyczący zakończonego strejku współpracowników tamtejszych aptek z którego wyjątki przytaczamy: „Po dwumiesięcznej ciężkiej i mozolnej walce, przy przewyższającej pod każdym względem sile przeciwnika, został zakończony strejk pracowników aptek łódzkich. W dniu 4-go lutego b. r. pracownicy aptek łódzkich solidarnie opuścili pracę, protestując w ten sposob przeciw karygodnemu oświadczeniu właścicieli aptek o zerwanie warunków płacy i pracy z roku 1905. Wtedy pracownicy wystawili żądania cokolwiek wyższe od warunków z r. 1905, motywując to różnicą w warunkach życia spowodowanych ogólną drożyzną.

Gdyby właścicielom aptek łódzkich faktycznie chodziło o postawione przez pracowników dość wysokie żądania, to przecież możnaby było załatwić zatarg drogą polubowną, do czego niejednokrotnie dążyli pracownicy. Wyznaczyli dwudniowy termin przystępując do pracy, zwracali się do właścicieli aptek za pośrednictwem Tow. Kultury Polskiej, Tow. Lekarskiego, a pp. właściciele byli na tyle niekulturalni, że nawet nie raczyli zwrócić uwagi na poważne oświadczenia, pochodzące z kół naukowych. Nie zwrócili też uwagi na opinię publiczną głoszoną w prasie miejscowej i warszawskiej i skutkiem swojego haniebnego „non possumus" należycie zostali ocenieni. Pp. właściciele aptek łódzkich uciekali się do środków wielce nieetycznych, na każdym kroku okazywali swój nizki poziom moralności i uspołecznienia.

W tej dwumiesięcznej walce, na każdym kroku można było zauważyć, jak humanitarną i etyczną jest obecna młodzież farmaceutyczna.

Nie uciekali się nigdy do brudnych środków obrony, lecz mając za sobą słuszność, oczekiwali ze szlachetnym spokojem, aż słuszność tą raczą im przyznać pp. właściciele. 80 kolegów przez 2 miesiące w głodzie i nędzy dotrwało do końca, kilkunastu siedziało w więzieniu, a pp. właściciele pozostali tem, czem byli.

I tych 80 kolegów będą siewcami ziaren dalszej pracy naszej, siewcami mężnymi, uszlachetnionymi w dwumiesięcznym ogniu walki.

Oni to będą trwałym fundamentem do nowego gmachu, który swą potęgą i pięknem zaćmi brudną, zmurszałą obecną ruderę.

Cześć wam koledzy! W historyi naszej pozostaniecie przewodnikami, niema zaś miejsca dla zdrajców".

Położenie pracowników aptekarskich. W pismach rosyjskich („Rus Słowo", „Kijew. Myśl" i in.) ukazały się dane o położeniu pracowników aptekarskich, opracowane przez znanego statystyka J. Korolkowa.

Ogólna ilość pracowników aptekarskich w państwie rosyjskiem w roku 1910 wynosiła 11.205, w tym pomocników 4.986 i uczniów 1.188. Wszystkich aptek było 4.523, ilość recept, według danych urzędowych z r. 1908 — 29 milionów. Przeciętna (dla wszystkich aptek) pensya prowizorów wynosiła 107 rb., dla pomocników aptekarskich 64 rb., dla uczniów 26 rb. Maximum pracy osiągnięte jest w aptekach I. kategoryi, mianowicie przeciętnie 23.072 recept na aptekę; w aptekach tych na każdego pracownika, z wyłączeniem nczniów, przypada 4.962 recepty; w aptekach niższych kategoryi cyfry te są mniejsze. Przeciętne dla wszystkich aptek w państwie cyfry są następujące: 10913 recept na każdą aptekę, 4683 na każdego pracownika, nie licząc uczniów, 2.789 na każdego pracownika, z włączeniem uczniów.

Z danych tych wynika, że żądania pracowników łódzkich wystawione podczas ostatniego zatargu, nie są wygórowane, i że twierdzenie pp. właścicieli, jakoby położenie pracowników aptekarskich w Łodzi lepsze jest niż gdzieindziej, jest nie-

słuszne. Przypominamy, że żądania te w zakresie płac są następujące: ustanawia się minimum płacy miesięcznej: dla uczni 25 rb. z podwyżkami półrocznemi po 5 rb. w ostatnim zaś półroczu 10 rb., dla pomocników 75 rb. i dla prowizorów 100 rb.

Nekrologia. Dnia 1 marca b. r. zmarł w Berlinie słynny chemik Jakób Henryk van't Hoff, profesor zwyczajny miejscowego uniwersytetu, genialny uczony. Jakób van't Hoff urodził się w r. 1852 w Rotterdamie, jako syn lekarza. Uczęszczał na uniwersytety w Leodyum, Bonn i Utrechcie, poświęciwszy się naukom przyrodniczym. W roku 1877 został docentem fizyki w szkole weterynaryi w Utrechcie, w roku 1878 profesorem chemii na uniwersytecie w Amsterdamie. W r. 1896 powołany został na uniwersytet w Berlinie, gdzie rozwinął doniosłą działalność naukową, za którą otzymał w r. 1901 nagrodę Nobla. Zmarły położył niespożyte zasługi około rozwoju chemii. Obok francuskiego uczonego Lebela ugruntował nową gałąź chemii, tak zwaną stereochemię. W dziele wydanem jednocześnie w językach: francuskim. holenderskim i niemieckim rozwinął teorye stereochemiczne. Właściwym twórcą i poprzednikiem Van't Hoffa — był Pasteur.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**

Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.